

Tomasz Mróz
Zielona Góra

Dwa wizerunki Platona w twórczości Władysława Tatar- kiewicza¹

W roku 1911 Władysław Tatar-
kiewicz opublikował poświęcony Platonowi artykuł
pt. *Spór o Platona*. Zawarte w nim treści wskazują, że po powrocie z Marburga
nadal znajdował się pod wpływem tamtejszych neokantystów. Tatar-
kiewicz, jak sam wspominał, w Marburgu znalazł się przypadkiem, w czasie studiów w Berlinie
udał się na gościnny wykład Hermanna Cohena, co zachęciło młodego studenta
do przeniesienia się na macierzystą uczelnię tego profesora, gdzie ostatecznie
napisał poświęcony Arystotelesowi doktorat². O tym, że był wówczas zwolenni-
kiem marburskiej interpretacji Platona, że przyjmował ją jako swoją, świadczą
entuzjastyczne zdania z ostatniego akapitu tego tekstu:

Otóż twierdzimy, że w tym platonizmie, jaki u samego Platona znajdujemy, idea
jest zawsze stosunkiem pojęciowym, metodą, zasadą. I tak zrozumiany Platon jest
wielkim protoplastą dzisiejszej wiedzy i filozofii; i dlatego nie tylko historyczne,
ale i systematyczne zainteresowanie każe nam zwracać się ku niemu. Bo z dzieł
platońskich czerpać możemy jeszcze niejedną naukę na dziś i na jutro³.

¹ Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2008–2010 jako projekt badawczy nr NN
101 116435.

² W. Tatar-
kiewicz, *Przedmowa*, w: *idem*, Układ pojęć w filozofii Arystotelesa, z j. niemieckiego przełożyła
w jubileuszowym darze dla Autora Izzydora Dąmbska, Warszawa 1978, s. 6 (Tekst ten ukazał się także jako:
Studying Philosophy in Marburg, Years Ago, „Organon”, nr 28-30, 1999–2001, s. 183-192). Najpełniejsze
przedstawienie związków Tatar-
kiewicza z marburską filozofią, z tamtejszymi profesorami i uniwersytetem
znajduje się w książce Czesława Głombika (*Obecność filozofa. Studia historyczno-filozoficzne o Władysławie*
*Tatar-
kiewiczu*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 2389, Katowice 2005, rozdz. I:
Władysław Tatar-
kiewicz wśród marburskich neokantystów i wobec neokantyzmu, s. 11-90). Zagadnienia ważne
dla niniejszej pracy zostały przez niego poruszone także wcześniej w artykule: *Tematy niemieckie we wczesnych*
*pracach historyczno-filozoficznych Władysława Tatar-
kiewicza*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. X,
2001, nr 1, s. 15-31.

³ Artykuł W. Tatar-
kiewicza pt. *Spór o Platona*, jest w niniejszej pracy cytowany wedle ostatniego wydania
(*Władysław Tatar-
kiewicz i obraz Platona przywieziony z Marburga (1911)*, w: *Platon w Polsce 1800–1950*. Anto-

Tatarkiewicz deklaruje więc, że podchodzi do Platona w duchu neokantyzmu marburskiego. Kiedy pisze: ‘twierdzimy’, ma na myśli siebie i swoich marburskich nauczycieli.

Swój artykuł rozpoczyna Tatarkiewicz od krytyki Arystotelesowskiej interpretacji Platońskiej teorii idei, gdyż teoria ta jest najważniejszym polem tytułowego sporu o Platona. Pewnej apologii Platona dokonał już wcześniej, w swoim doktoracie o Arystotelesie, w którym Platon także jest przedstawiony przez pryzmat marburskich studiów⁴. Przyczynę zaufania do Arystotelesa przedstawienia teorii idei Tatarkiewicz wyjaśnił następująco:

U Arystotelesa jest ona bowiem przedstawiona krótko, systematycznie, w ścisłej terminologii; u samego zaś Platona myśl rozsypuje się po całym szeregu dialogów; wszystko tu dopiero rodzi się, kiełkuje, myśli szukają wyrazu, wyrazy mnożą się, zmieniają, obok ściśle sformułowanego twierdzenia stoi metafora i poetyczny obraz. Prościej jest więc i łatwiej szukać u Arystotelesa wiadomości o platońskich ideach, niż szperać w dialogach Platona⁵.

Główna część tekstu stanowi skróconą rekonstrukcję marburskiej interpretacji Platońskiej teorii idei i związanych z nią zagadnień teoriopoznawczych. W gruncie rzeczy bowiem marburską transcendentálną interpretację teorii idei można uznać za przesunięcie jej z obszaru metafizyki do teorii wiedzy.

Rozpoczyna Tatarkiewicz od oceny roli empirii w poznaniu naukowym, stwierdza, że jest ona warunkiem koniecznym nauki, aczkolwiek niewystarczającym. Opiera się w tym względzie na nie wymienionym wprost Platońskim *Fedonie*. Ścisłość naukowego ujęcia jest możliwa jedynie na gruncie myśli, z czym wiąże się aprioryzm i racjonalizm. Tatarkiewicz zauważa problematyczny charakter Platońskiej teorii anamnezy dla interpretacji transcendentálnej, nie zatrzymuje się jednak dłużej przy tym zagadnieniu. Omawia dojrzewanie Platońskiego idealizmu, od nieściślej i poetyckiej formy w *Fajdroście*, przez ważnego *Fedona*⁶.

Przy właściwym zrozumieniu *Fedona* język polski nieco zawodzi, znaczenie słowa ‘hipoteza’ jest bowiem odmienne od greckiego ὑπόθεσις. W języku greckim i w filozofii Platona:

[...] jest ona logicznym twierdzeniem, które się kładzie u zasad badania. [...] Nie znaczy to: hipoteza, założenie, lecz przeciwnie: największa pewność. Polskie

logia, red. T. Mróz, Zielona Góra 2010, s. 147-156), s. 156. Ostatnio tekst ten został wydany także w: *idem, Szkoła marburska i jej idealizm (w setną rocznicę marburskiej dysertacji Profesora Władysława Tatarkiewicza)*, red. P. Parszutowicz, Kęty 2010, s. 46-58; pierwodruk: „Przegląd Filozoficzny”, R. XIV, 1911, z. 3, s. 346-358.

⁴ W. Tatarkiewicz, *Układ pojęć*, s. 80-81, 91 i inne.

⁵ W. Tatarkiewicz, *Spór o Platona*, s. 147. Jacek Hołówka w tej obronie Platona przed interpretacją Arystotelesa dopatruje się młodzieńczego zapału Tatarkiewicza (*Doctrina multiplex, veritas una*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. IX, 2000, nr 2, s. 301-302). Artykuł Hołówki, biorący za podstawę tekst *Sporu o Platona*, nie jest historyczno-filozoficzną próbą zrozumienia tego tekstu. Hołówka proponuje raczej odczytanie go w kontekście literatury oraz prac o Platonie Thomasa A. Szlezaka i Władysława Stróżewskiego, mniejszą uwagę zwracając na neokantyzm marburski. Zastanawia się nad aktualnością *Sporu o Platona* i prawdziwością ukazanej w nim koncepcji.

⁶ W. Tatarkiewicz, *Spór o Platona*, s. 149-150.

słowo p o d s t a w a jest najdokładniejszym tłumaczeniem greckiego »ὑπόθεσις«; jest w nim ta sama aktywność i ma to samo ściśle znaczenie: podstawowy czyli najpewniejszy⁷.

I dalej:

Taka jest dla Platona zasadnicza metoda poznania: szukanie rozwiązania dla zagadnień w logicznych podstawach. Te podstawy, idee, to we współczesnym języku – prawa logiczne, podstawowe metody nauk; są to środki, by w świecie zjawisk ugruntować prawidłowość i rozum, są to środki poznania; w nich i przez nie poznajemy – są więc poznaniem κατ’ ἐξοχήν⁸.

I ostatni jeszcze cytat, kantowski w duchu, ocalający Parmenidejską zasadę tożsamości myśli i bytu:

Wiedza jest wszak wiedzą o tym, co jest, poznanie – poznaniem bytu. Dlatego więc idea, jako źródło i osnowa wiedzy, jej niezmienny fundament, więcej: jako wiedza po prostu, gdyż siecią logicznych twierdzeń i stosunków, tj. idei, jest gmach wiedzy, dlatego idea jest – b y t e m⁹.

W tym jedynie znaczeniu można w uprawniony sposób stwierdzić, że idea jest bytem. Później jednak Platon, w *Parmenidesie* i w *Sofiście*, daje subiektywistyczne rozumienie idei. Ważności jednak nie traci następujące stwierdzenie, świetnie podsumowujące rozważania: „Zjawiska są zagadnieniem filozofii, nie zaś bytu pozagawiedzne; zagadnieniem atoli, nie zaś rozwiązaniem, dla rozwiązania potrzebne są właśnie idee”¹⁰.

Wartość Platońskiej teorii idei nie tkwi więc w ich takim czy innym ontycznym statusie. W gruncie rzeczy jej istnienie jako bytu pozaświatowego czy jako pojęcia w umyśle poznającego podmiotu nie ma istotnego znaczenia: „idea ma wartość [...] przez usługi, jakie oddaje dla ujęcia zjawisk; przez jej konsekwencje określa się jej wartość: czy odpowiada zagadnieniu stawianemu przez zjawiska, czy wystarcza dla jego rozwiązania?”¹¹

Tatarkiewicz opiera się w swej rekonstrukcji głównie na książce Natorpa. Jest to jedyny autor-neokantysta, którego nazwisko pojawia się wprost na kartach *Sporu o Platona*¹², nie licząc przypisów. Wywód Tatarkiewicza jest uwypukleniem głównych zagadnień z książki Natorpa. Jak sam Tatarkiewicz wspominał, rok w Marburgu poświęcił na lekturę dialogów, przez pewien czas uczęszczał na wykłady Natorpa, jednak – jak zapisał – „wykład Natorpa, monotony, źle wygłaszany, nudził mnie; wybitnego uczonego wolałem czytać niż słuchać”¹³.

⁷ *Ibidem*, s. 150-151; Hołówka uznaje te rozważania za potraktowanie przez Tatarkiewicza „lekką ręką” zagadnienia *koinonii*, a jest to – wedle Hołówki – ‘przywilej młodości’ (*idem, op. cit.*, s. 311).

⁸ W. Tatarkiewicz, *Spór o Platona*, s. 151.

⁹ *Ibidem*, s. 151.

¹⁰ *Ibidem*, s. 152.

¹¹ *Ibidem*, s. 153.

¹² *Ibidem*, s. 155.

¹³ W. Tatarkiewicz, *Zapiski do autobiografii*, w: *Uczeni polscy o sobie*, t. 1, Warszawa 1988, s. 34 (wcześniej drukowane w: T. i W. Tatarkiewiczowie, *Wspomnienia*, Warszawa 1979, s. 115-188); w innym miejscu o Natorpie: „Wykłady czytał, monotennie i nieinteresująco” (*Przedmowa*, w: *idem*, Układ pojęć, s. 8).

Przeciwieństwem Natorpa był Cohen, który wykładał znakomicie i podczas wykładów miał wręcz rozmawiać z Platonem¹⁴.

Tatarkiewicz przywołuje problemy podniesione przez Natorpa oraz dialogi ważne dla jego interpretacji Platona, którego wizerunek z kart *Platos Ideenlehre* 'niezycziwe języki' przezwwały „Platorpem”¹⁵. Warto także zwrócić uwagę na kilka detali, które przekonują o wnikliwej lekturze i czasie, jaki autor *Sporu o Platona* poświęcił dziełu *Platos Ideenlehre* Natorpa, które uznał za książkę ‘znaną i wielką’¹⁶.

Z Natorpa rozdziału o *Fedonie* zapożyczył Tatarkiewicz uwagę o tym, że zwrot λόγον δίδοναι znaczy tyle, co „zdawać rachunek. To znaczenie dodaje idea do pojęcia; zadaniem jej jest: zdawać rachunek z pojęć, a że w pojęciach utrwalona jest wiedza nasza, więc przez to – uzasadniać, upodstawiać wiedzę”¹⁷.

Czytelnicy *Fedona* znają słynny fragment, w którym Sokrates opowiada o drugiej wyprawie w poszukiwaniu przyczyn, o szeroko omawianym „drugim żeglowaniu”, δεύτερος πλοῦς (99 d). Jednakże w tekście Tatarkiewicza, odwołującym się do zwrotu ku logicznym prawom jako podstawie wiedzy, przeczytać można o trzeciej wyprawie po prawdę¹⁸. Łatwo wyjaśnić tę nieścisłość, konfrontując tekst z książką Natorpa. Kiedy marburczyk omawia rozczarowanie Platońskiego Sokratesa, czyli w rzeczywistości samego Platona, filozofią przyrody, teorią Anaksagorasa, to porządkuje je w numerowanych punktach¹⁹. Punkt pierwszy to „wojujący analogiami doświadczenia materializm, ta najprostsza z teorii, nie widząca nigdzie zagadnień, uważająca wszystko dane i znane za zrozumiałe, a wszystko nie dane wyobrażająca sobie na podobieństwo danego”²⁰. Punktem drugim jest filozofia Anaksagorasa i jego teleologizm. W punkcie trzecim u Natorpa znajduje się właściwe „drugie żeglowanie”. Dlaczego druga wyprawa za przyczyną jest w punkcie trzecim? Natorp objaśnia, że wskazówki Anaksagorasa

¹⁴ W. Tatarkiewicz, *Przedmowa, idem*, Układ pojęć, s. 9.

¹⁵ A. Laks, *Plato between Cohen and Natorp. Aspects of the neo-Kantian Interpretation of the Platonic Ideas*, trans. by A. Kim, [w:] P. Natorp, *Plato's Theory of Ideas. An Introduction to Idealism*, ed. with an introduction by V. Politis, trans. by V. Politis and John Connolly, postscript by A. Laks, „International Plato Studies”, t. 18, Sankt Augustin 2004, s. 453.

¹⁶ W. Tatarkiewicz, *Przedmowa*, s. 7. Nadal najlepszym w naszej literaturze przedstawieniem interpretacji Platona w duchu neokantyzmu marburskiego jest: M. Czarnawska, *Platońska teoria idei w interpretacji filozofii marburskiej*, „Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego”, (333), Białystok 1988. Znajduje się tam m.in. syntetyczne porównanie interpretacji Arystotelesowskiej i marburskiej w formie tabeli (s. 190-193).

¹⁷ W. Tatarkiewicz, *Spór o Platona*, s. 150; por.: „Jenes Sein »selbst« (οὐσία und zwar οὐσία αὐτή ή οὐσία), von dem wir Rechenschaft geben, daß es ist, im Fragen und Antworten” (P. Natorp, *Platos Ideenlehre. Eine Einführung in den Idealismus*, Leipzig 1903, s. 130).

¹⁸ W. Tatarkiewicz, *Spór o Platona*, s. 150.

¹⁹ P. Natorp, *op. cit.*, s. 147-149.

²⁰ W. Tatarkiewicz, *Spór o Platona*, s. 150; por.: „Erklärung nach den Analogien des Sinnlichen, als des gegebenen, vermeintlich verstandenen. Man meint, das gegebene zu verstehen, weil es in der Erfahrung uns geläufig ist, und denkt sich das nicht gegebene gleichartig diesem gegebenen” (P. Natorp, *op. cit.*, s. 147).

w gruncie rzeczy nie podały żadnej metody, żadnej drogi²¹. Tatarkiewicz zaakceptował podział Natorpa, a liczbę pochodzącą z wypunktowania wziętą za liczbę określającą numer żeglowania.

Przedstawione uwagi o podobieństwach między książką Natorpa a artykułem Tatarkiewicza nie zmieniają jednak wartości informacyjnej tego ostatniego. O neokantowskiej, marburskiej interpretacji Platona wiedzieli wówczas w Polsce jedynie nieliczni. Przybliżając zaś polskiemu czytelnikowi to zagadnienie, Tatarkiewicz za istotne źródło obrał najważniejsze dzieło wyrażające transcendentalną interpretację teorii idei, czyli *Platos Ideenlehre*.

Uznawano *Spór o Platona* za pracę popularyzatorską, która „ujawnia [...] jego [tj. Tatarkiewicza] temperament i osobiste, silne zaangażowanie w rekonstrukcję wielkich teorii filozoficznych”²². Wydaje się jednak, że popularyzatorski charakter tego artykułu mógł polegać jedynie na przybliżeniu polskiemu czytelnikowi nowej interpretacji platonizmu, ze względu zaś na konieczność znajomości zagadnień filozofii Platonskiej i Kantowskiej jego adresatem mogli być jedynie specjaliści.

Oceniano tę pracę jako historyczno-filozoficzną rekonstrukcję, prezentującą tytułowy spór, a nie gotowe rozwiązania²³: „przede wszystkim informował o marburskiej szkole filozoficznej, [...] i granic relacji o własnych doświadczeniach wyniesionych z Marburga właściwie nie przekraczał”²⁴. Jednak w tym sporze Tatarkiewicz zajmuje określone stanowisko, jako swoją uznaje interpretację Platona dokonaną przez swoich nauczycieli.

Tatarkiewicz jest w ogóle pierwszym autorem informującym rodaków o działalności ośrodka marburskiego²⁵. Stwierdzano już o *Sporze o Platona*, że „rozprawka ta jest pierwszym polskim doniesieniem o prowadzonych na przełomie XIX i XX wieku w Marburgu przełomowych i zakrojonych na ogromną skalę badaniach nad pismami Platona”²⁶.

Należy jednak uzupełnić te opinie o pionierskim charakterze *Sporu o Platona*. Mimo iż był to rzeczywiście pierwszy polski tekst omawiający marburską interpretację platonizmu, to polscy badacze Platona znali tę interpretację, co więcej, można powiedzieć, że mieli swój udział w jej kształtowaniu. Natorp znał monumentalną książkę Wincentego Lutosławskiego (*The Origin and Growth of Plato's Logic with an Account of Plato's Style and of the Chronology of His Writings*, London-New

²¹ „3. Nachdem also diese große Aussicht sich – für jetzt – zerschlagen hatte, begab sich PLATO auf die »zweite Ausfahrt« zur Erforschung des Grundes des Werdens (99 D). Wieso ist es die zweite? Nun, der Wink des ANAXAGORAS hatte ihm keinen wirklichen »Weg«, keine Methode eröffnet” (P. Natorp, *op. cit.*, s. 149).

²² J. Hołówka, *op. cit.*, s. 301; „Artykuł Tatarkiewicza nie stawia sobie za cel podania nowej, niewzruszonej interpretacji idei platońskich. Nie jest rozprawą z historii filozofii, ale popularnym wykładem, który ukazuje złożoność problemu i pewną jednostronność tradycyjnej interpretacji” (*ibidem*, s. 307).

²³ C. Głombik, *op. cit.*, s. 50.

²⁴ *Ibidem*, s. 56.

²⁵ *Ibidem*, s. 48. Wcześniej o Cohenie pisał Stanisław Brzozowski (*ibidem*, s. 47).

²⁶ P. Parszutowicz, *Tatarkiewicz i szkoła marburska*, w: W. Tatarkiewicz, *Szkoła marburska*, s. 14.

York-Bombay 1897), z metodą stylometryczną i jej wynikami chronologicznymi polemizował w serii artykułów. Mimo że się na nią nie powołał w *Platos Ideenlehre*, to lektura pracy Lutosławskiego i korespondencja z nim opóźniła wydanie tej książki o 2-3 lata. Jak powiedziano, Natorp na Lutosławskiego się w *Platos Ideenlehre* nie powołał, ale była to książka, w której nie powołał się on na szereg studiów, które były mu niewątpliwie znane²⁷. Można nawet mówić o istotnych podobieństwach ich interpretacji platonizmu²⁸. Czy Natorp o badaniach Lutosławskiego dyskutował z jego młodym rodakiem Tatarkiewiczem? Być może miało to miejsce, jakkolwiek we wspomnieniach Tatarkiewicza nie ma po tym śladu.

Można artykuł Tatarkiewicza potraktować jako, co prawda niewyartykułowany wprost, apel wyrażający potrzebę zintensyfikowania w Polsce badań nad filozofią Platona²⁹. Nie był to jednak postulat rzucony w próżnię. Tatarkiewicz w przypisie przywołuje badania Lutosławskiego, które określa jako gruntowne, jednak w swoich wynikach połowiczne. Lutosławski bowiem odszedł od Arystotelesowskiej interpretacji teorii idei, jednak nie doszedł do interpretacji neokantowskiej. Ponadto Lutosławski sądził, że Platon w dojrzałej fazie swojej twórczości rzeczywiście wyrażał pogląd o istnieniu idei jako transcendentnych bytów, później zaś przeszedł do krytyki własnej wcześniejszej koncepcji³⁰. Można nawet powiedzieć, że Polacy, ze względów językowych, mieli ułatwione zadanie w ewentualnym sformułowaniu transcendentalnej interpretacji teorii idei, gdyż w przeciwieństwie do innych języków europejskich:

[...] w polskim idea nie znaczy, jak w innych językach tyle, co wyobrażenie, nie jest to też zwyczajne pojęcie, lecz pojęcie kierownicze, nie poszczególna myśl, a tendencja, kierunek myśli, przy tym kierunek samodzielny, twórczy. Przez idee świat pojęć staje się czymś aktywnym, mającym swe źródło w czynności duchowej. Każde pojęcie, wszystko cokolwiek wiemy, jest wytworem, czynem idei³¹.

²⁷ T. Mróz, „*Philebus*” *Interpreted by Paul Natorp and Wincenty Lutosławski*, [w:] *Plato's Philebus. Selected Papers from the Eighth Symposium Platonicum*, ed. by J. Dillon and L. Brisson, „*International Plato Studies*”, t. 26, Sankt Augustin 2010, s. 382-389.

²⁸ Por.: W. Jaworski, *O Wincentego Lutosławskiego interpretacji Platonizmu*, „*Studia Filozoficzne*”, 1976, nr 5, s. 137-145; T. Mróz, *Wincenty Lutosławski – polskie badania nad Platonem*, Zielona Góra 2003, s. 131, 136-139; T. Mróz, *op. cit.*

²⁹ M. Trojanowski, *Platon jako Führer. Polityczny platonizm w Niemczech 1918–1945*, „*Sophos*”, 3, Berlin 2006, s. 211. Nie można jednak za Trojanowskim uznać, że wcześniejszy o dwa lata tekst Władysława Mieczysława Kozłowskiego (*Kilka uwag o naszych przekładach Platona*, „*Przegląd Filozoficzny*”, R. XII, 1909, z. 1, s. 31-36; przedrukowany ostatnio w całości jako: *W.M. Kozłowski / H. Weigt i podsumowanie polskiego dorobku translatorskiego (1909)*, w: *Platon w Polsce*, s. 141-144) jest, czy nawet mógłby być, odpowiedzią na apel Tatarkiewicza (W. Trojanowski, *Platon jako Führer*, s. 211 oraz *ibidem*, przyp. 19).

³⁰ W. Tatarkiewicz, *Spór o Platona*, s. 148, przyp. 1.

³¹ *Ibidem*, s. 148-149. Por. opinię Józefa Kalasantego Szaniawskiego, który niemal stulecie wcześniej pisał o Kancie, że „przywrócił [ideom] owo pierwiastkowe [tj. Platonie] znaczenie, i wznioł współczesnych o wiele szcześnie bliżej ku rzeczy oznaczonej” (*Rady przyjacielskie młodemu czcicielowi nauk i filozofii, pragnącemu znaleźć pewniejszą drogę do prawdziwego i wyższego oświecenia*, Lwów 1823, s. 236, przyp. ec). Z dalszego tekstu Szaniawskiego wynika normatywne rozumienie idei u Kanta, mającej służyć „rozumowemu objęciu” jako „skazówkowe i kierunkowe normy” (*ibidem*, s. 236).

Platos Ideenlehre zostało uznane za książkę istotną w badaniach platońskich przez najważniejszego wówczas w kraju znawcę filozofii starożytnej, Stefana Pawlickiego. Powoływał się on dość często na Natorpa, ale nie na samo *Platos Ideenlehre*, tylko na jego artykuły dotyczące zagadnień chronologicznych. Cytował je tym chętniej, o ile wyniki Natorpa były sprzeczne z wynikami Lutosławskiego. Rozdziały *Historii filozofii greckiej* Pawlickiego poświęcone Platonowi ukazały się w dwóch częściach, w roku 1903 i 1917, z czego część ostatnia – pośmiertnie w opracowaniu Tadeusza Sinki. Sinko przekazał informację o zainteresowaniu Pawlickiego *Platos Ideenlehre*³² oraz o jego zamiarze wykorzystania tej pracy w dalszych partiach własnej książki poświęconych m.in. *Timajosowi*, czego Pawlickiemu nie udało się już zrealizować³³. Pawlicki znał jednak główne rysy interpretacji marburskiej, jakkolwiek na kartach swojej *Historii* krytykował ją na podstawie informacji z drugiej ręki, uznawał ją za odnowienie interpretacji Platona dokonanej przez Wilhelma Gottlieba Tennemanna sprzed z górą stu lat³⁴. Tennemann był kantystą i pisząc historię filozofii, każdą koncepcję filozoficzną próbował przedstawić w terminologii kantowskiej i wartościował systemy filozoficzne, biorąc Kanta za miarę doskonałości³⁵. Pawlicki pisał:

Nie byłoby o to sporu [o pierwszeństwo Platona bądź Arystotelesa jako wynalazcy logiki], gdyby pewna ilość uczonych nie forytowała błędnej hipotezy Tennemanna, jakoby idee platońskie nie były jestestwami pozaświatowymi, lecz po prostu tworam i myśli naszej czyli pojęciami³⁶.

W przypisie zaś, przywołując Theodora Gomperza, określił przypuszczenie, że Arystoteles źle zrozumiał teorię idei, jako potworne, a mimo to dość popularne³⁷.

W ponad dekadę po *Sporze o Platona* inny polski historyk filozofii, Adam Żółtowski, dał wyraz odejściu od marburskiego odczytania Platona. W swoim artykule pt. *Kantius Platonius* przedstawił bowiem związki między filozofią Platona, Kanta i innych wielkich myślicieli na przestrzeni dziejów. Odwrócił jednak metodę marburczyków, zamiast odczytać Platona przez pryzmat kantyizmu, zinterpretował filozofię Kanta jako spadkobierczynię tradycyjnie pojmowanego platonizmu:

[...] nowość stanowiska jego [tj. Kanta] jest iluzją. W zasadniczej orientacji swej jest on na dawną modłę dualistą, bezkrytycznym wyznawcą dwoistości świata i niedostępności istoty rzeczy. W tym znaczeniu i pod tym względem nie jest kry-

³² Dodajmy, że egzemplarz *Platos Ideenlehre* w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, jak wiele innych opracowań dotyczących Platona i filozofii starożytnej wydanych w XIX w. i na początku XX w., pochodzi ze zbiorów Pawlickiego.

³³ T. Sinko, *Domówienie*, w: S. Pawlicki, *Historia filozofii greckiej*, t. II, Kraków 1903–1917, s. IV.

³⁴ S. Pawlicki, *op. cit.*, t. II, s. 607–608.

³⁵ E.N. Tigerstedt, *The Decline and Fall of the Neoplatonic Interpretation of Plato. An Outline and Some Observations*, „Commentationes Humanarum Litterarum”, 52, Helsinki-Helsingfors 1947, s. 65.

³⁶ S. Pawlicki, *op. cit.*, t. II, s. 608.

³⁷ *Ibidem*, przyp. 1.

tycyzm wcale filozofią nową, lecz bardzo starą, jest, po szeregu wieków i długich wędrówkach myśli, rozlegającym się na nowo echem platonizm³⁸.

Podsumowując na tym tle stanowisko Tatarkiewicza, trzeba stwierdzić, że wyraził on w swoim tekście wielki entuzjazm dla dzieła Natorpa. Był to rok 1910, kiedy przygotowywał tekst *Sporu o Platona* i wygłosił go jako referat podczas spotkania Warszawskiego Towarzystwa Psychologicznego³⁹. Od entuzjazmu dla swoich marburskich nauczycieli Tatarkiewicz odszedł dość szybko. Jednak nawet po czterdziestu latach ich dzieło uznawał za postęp, pisząc: „Rola wybitnych historyków filozofii w niemałym stopniu polegała też na korekcie czy obalaniu tradycyjnych i n t e r p r e t a c j i. Historycy z przełomu XIX w. i XX w. podjęli utrzymującą się przez stulecia metafizyczną interpretacją platońskich idei”⁴⁰. Wcześniej zaś, kiedy w latach trzydziestych wykładał na Uniwersytecie Warszawskim, zalecał słuchaczom swoich wykładów i seminarzystom gruntowniejsze zapoznanie się z filozofią grecką. Za podstawowe podręcznikowe dzieło o Platonie uznał książkę Wilhelma Windelbanda⁴¹, po lekturze tej książki za wskazane uznał dla studenta poznanie interpretacji Natorpa⁴². Pisząc zaś na początku lat trzydziestych encyklopedyczne hasło *Idea*, Tatarkiewicz dawał wyraz odejściu od Arystotelesowskiej interpretacji teorii idei Platona, nie wzmiankując nawet żadnych możliwych wątpliwości w tej kwestii. O idealizmie platońskim Tatarkiewicz pisał m.in.: „osnowę świata stanowią prawa ogólne, a przedmioty jednostkowe i materialne są tylko praw tych zastosowaniem i ucieleśnieniem. Prawa są pierwotne, a jednostki są wtórne, bo dopiero wedle praw tych przez stwórcę zbudowane”⁴³.

W kwestii określenia relacji Tatarkiewicza ze szkołą marburską najczęściej można spotkać się z poglądem, że Tatarkiewicz, mimo studiów w Marburgu i obrobienia tam pracy dyplomowej, nigdy nie był neokantystą⁴⁴. Wydaje się jednak, że

³⁸ A. Żółtowski, *Kantius platonicus*, „Przegląd Filozoficzny”, R. XXVII (1924), z. 3-4, s. 157.

³⁹ Miało to miejsce 5 maja 1910 r. (W. Tatarkiewicz, *Spór o Platona*, s. 147, przyp.), odczyt ten odbył się w kilka tygodni po przyjeździe Tatarkiewicza do Warszawy z odebraniem już dyplomem doktorskim i z wydrukowaną rozprawą. Sam odczyt odnotowały warszawski dzienniki (C. Głombik, *op. cit.*, s. 48, przyp. 103).

⁴⁰ W. Tatarkiewicz, *O pisaniu historii filozofii*, w: *idem*, Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne, Pisma zebrane, t. 1, Warszawa 1971, s. 71 (pierwodruk: „Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności”, t. LIII, z. 3, 1952).

⁴¹ Jego *Platon* w czasie Tatarkiewicza studiów w Marburgu miał już pięć wydań. Istniało także wydanie polskie: W. Windelband, *Platon*, przeł. S. Bouffał, „Klasyki Filozofii”, II, Warszawa 1902.

⁴² A. Nowicki, *Nauczyciele*, Wyd. UMCS, Lublin 1981, s. 143-144; część z zawartych w tej książce wspomnień dotyczących Tatarkiewicza została wydrukowana wcześniej jako: *Garść wspomnień z lat 1936-1944. Z okazji 90 rocznicy urodzin prof. dra Władysława Tatarkiewicza*, „Studia Filozoficzne” (W 90. rocznicę urodzin Profesora Władysława Tatarkiewicza), 4/1976, s. 243-246.

⁴³ W. Tatarkiewicz, *Idea*, w: Świat i życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, t. II D-K, Łwów-Warszawa 1934, kol. 927.

⁴⁴ Np.: R. Palacz, *Klasyki filozofii polskiej*, Warszawa – Zielona Góra 1999, s. 392: „Tatarkiewicz nie przejął ich [tj. marburezyków] poglądów w tym zakresie [tj. w kwestii interpretacji Kanta], nie był neokantystą. Wpływ szkoły marburskiej zaznaczył się w czymś innym, a mianowicie w tym, że zwrócił jego zainteresowania naukowe w kierunku Arystotelesa”; por. C. Głombik, *op. cit.*, s. 56: „Neokantyzm poznał, ale nie został jego zwolennikiem; nie musiał od neokantyzmu odstępować, ponieważ stale pozostawał poza nim. Tym bardziej

konieczne jest uzupełnienie tej opinii. Neokantyści marburscy wpłynęli bowiem na Tatarkiewicza rozumienie filozofii starożytnej, a zwłaszcza Platona, czego śladem jest doktorat o Arystotelesie – mniejsza o przyczynę, z jakich zaproponowano mu taki temat – oraz *Spór o Platona*, które świadczą o przejęciu się młodego Tatarkiewicza ocenami i interpretacjami stworzonymi w Marburgu, z którymi się utożsamiał, bądź przynajmniej był im bliski⁴⁵. Marburska interpretacja Platona była więc, przynajmniej przez pewien czas, także interpretacją Tatarkiewicza. Wydaje się więc, że Tatarkiewicz nie tylko informował o tym, czego się dowiedział na Zachodzie⁴⁶, ale także to, z czym przynajmniej częściowo się identyfikował.

z neokantyzmem nie zerwał, że neokantystą nigdy nie był” (podobnie *idem: W kręgu marburskich przyjacieli. Władysław Tatarkiewicz i Heinz Heimsoeth*, w: *Rozprawy filozoficzne. Księga pamiątkowa w darze Profesorowi Józefowi Pawlakowi*, pod redakcją W. Tyburskiego i R. Wiśniewskiego, Toruń 2005, s. 49). Można też spotkać się z opinią, że interwencjonizm wiąże się z kantowskim eksponowaniem postawy czynnej podmiotu (S. Pieróg, *Słowo wprowadzające do dyskusji. Władysław Tatarkiewicz o pisaniu historii filozofii*, „Rocznik Historii Filozofii Polskiej”, t. 1, 2008, *Dzieje filozofii z perspektywy polskiej*, s. 246). Pojawiają się też opinie niesłusznie umniejszające wpływ marburezyków na Tatarkiewicza. Np. Jacek Jadacki, wymienia ich łącznie z Henri Bergsonem, zaznaczając, że wpływ nauczycieli zagranicznych na Tatarkiewicza był słaby i krótkotrwały, a jako najważniejsze inspiracje filozoficzne Tatarkiewicza podaje w kolejności: Ludwika Krzywickiego, Kazimierza Twardowskiego, Adama Mahrburga, Władysława Biegańskiego, Mariana Massoniusa, Jana Łukasiewicza, Konstantego Michalskiego i Władysława Weryhę (*idem, Rozdział z historii filozofii polskiej: Władysław Tatarkiewicz*, „Studia Filozoficzne”, 1986, nr 12, s. 181-182; to samo jako: *On Władysław Tatarkiewicz's personality and philosophical achievements*, [w:] *idem, Polish Analytical Philosophy. Studies on its heritage with the appendix containing the bibliography of Polish logic from the second half of the 14th century to the first half of the 20th century*, Warszawa 2009, s. 209-227). Wiąże się to ze sporem o przynależność Tatarkiewicza do szkoły lwowsko-warszawskiej. Jan Woleński (*Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, PWN, Warszawa 1985, s. 9), a także Jacek Jadacki (*Panorama Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, „Edukacja Filozoficzna”, 1987, nr 2, s. 306), mimo niezgodności w szeregu innych kwestii dotyczących szkoły Twardowskiego uważają, że Tatarkiewicz do niej należy, że jest jej czołowym, wybitnym przedstawicielem. Argumenty w tej kwestii zestawiała ostatnio Joanna Zegzuła-Nowak (*Spór o tożsamość filozoficzną Władysława Tatarkiewicza*, „Edukacja Filozoficzna”, 2010, t. 49, s. 93-112). Być może najbliżej prawdy jest Jerzy Pelc, który stwierdził, że Tatarkiewicz do szkoły nie należał, ale wiele postulatów łączyło go z jej przedstawicielami (*Wspomnienie pośmiertne o Władysławie Tatarkiewiczu*, „Studia Semiotyczne”, XI, wydał i wstępem opatrzył J. Pelc, Wrocław – Warszawa – Gdańsk – Łódź 1981, s. 7-8). Postulaty były więc podobne, jakkolwiek ich źródła odmienne. W tym samym kontekście Pelc podnosi problem wzajemnych wpływów między Tatarkiewiczem a uczniami Twardowskiego, stwierdza, że nie można ich wykluczyć, biorąc pod uwagę współpracę tych filozofów na różnych polach. Jeśli jednak Tatarkiewicz jako dwudziestokilkulatek nie przejął trwale filozoficznego stylu marburezyków, to z pewnością jeszcze mniej był podatny na zewnętrzne wpływy w następnych latach życia. Jasność stylu, związana z analizami semantycznymi, była więc wynikiem predylekcji samego Tatarkiewicza (*Analiza semantyczna w pismach Władysława Tatarkiewicza*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. X, 2001, nr 1, s. 38-40; także jako: *Semantic Analysis in the Works of Władysław Tatarkiewicz*, „Organon”, 1999-2001, nr 28-30, s. 193-202).

⁴⁵ J. Hołówka, *op. cit.*, s. 305; Hołówka dodaje, że mimo tej bliskości, Tatarkiewicz „żąda od idei czegoś więcej” (s. 305), uznaje jednak dalej tę interpretację, przypisując ją Tatarkiewiczowi, za „śmiałą” i „pomysłową”, choć – być może – nietrafną (s. 307). Hołówka uważa ten tekst za oryginalne osiągnięcie Tatarkiewicza w badaniu filozofii starożytnej i z pewną dozą przesady pisze: „W tej prostej interpretacji Platona ujawnia się całe mistrzostwo warsztatu naukowego Tatarkiewicza, który swój talent ujawniania sensu dzieł filozoficznych rozwinie później i udoskonali w wielkich dziełach z historii filozofii. To mistrzostwo jest szczęśliwym efektem połączenia kilku umiejętności. Wnikliwość idzie tu w parze z życzliwym zrozumieniem. Rekonstrukcja przekonań ogranicza się do przedstawienia powiązań między kluczowymi pojęciami badanego systemu, bez uzupełnień i przemilczeń. Odtworzenie myśli dokonywane jest bezstronnie i wiernie, zostaje jednak opatrzone komentarzem, który ujawnia silne i słabe strony przedstawianej filozofii” (s. 309). Trzeba mieć jednak na uwadze, że Tatarkiewicz w *Sporze o Platona* nie przedstawił własnej, oryginalnej interpretacji Platonizmu, ale referuje poglądy cudze, jakkolwiek się z nimi w większości zgadza.

⁴⁶ C. Głombik, *op. cit.*, s. 47.

Po powrocie do Polski zetknięcie z Twardowskim i kręgiem jego uczniów nie wpłynęło na Tatariewiczza widzenie Platona, zmieniły się natomiast jego zainteresowania. Filozofię starożytną Tatariewicz zamienił na aksjologię. Do uprawiania historii filozofii starożytnej, a tym samym do Platona, wrócił dopiero w 1. tomie *Historii filozofii*. To Marburg jest jednak początkiem procesu formowania Tatariewiczza jako historyka filozofii⁴⁷, „marburczycy w większym stopniu wpłynęli na wykształcenie się zainteresowań historyczno-filozoficznych i pierwszych wdrożeń badawczych Tatariewiczza w tej dziedzinie studiów filozoficznych niż na przyjęcie tez ich własnego programu filozofii”⁴⁸. Być może nawet zwrot ku starożytności, dokonany w Marburgu, zaważył na sposobie myślenia i wartościowania Tatariewiczza⁴⁹ oraz na sposobie uprawiania przezeń historii filozofii z zastosowaniem metody dialektycznej w jej znaczeniu Platońskim, jako uporządkowania stanowisk, ich krytykę i próbę zdefiniowania⁵⁰. Izydora Dąbbska zalicza Tatariewiczza do czołowych badaczy antyku, i pierwszym ku temu powodem są właśnie prace związane z Arystotelesem, wynikłe z marburskich studiów ich autora⁵¹.

Do Platona jako przedmiotu badań historyczno-filozoficznych wrócił Tatariewicz po piętnastu latach, pisząc I tom *Historii filozofii*, książkę tę sam uznał

⁴⁷ *Ibidem*, s. 43.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 57.

⁴⁹ J. Popiel, *Filozofia Władysława Tatariewiczza. Próba charakterystyki*, w: Charakteria. Rozprawy filozoficzne złożone w darze Władysławowi Tatariewiczowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin, Warszawa 1960, s. 8: „Wpływ szkoły marburskiej zaznaczył się może tylko w tym, że zwrócił jego zainteresowania w kierunku wielkich mistrzów starożytności, Platona i Arystotelesa, którzy chyba więcej od współczesnych zaważyli na ukształtowaniu się jego metody i myśli”. Poświęcenie Arystotelesowi pracy doktorskiej, wedle samego Tatariewiczza, wpłynęło na jego własny sposób myślenia: „Arystoteles jest mi bliższy przez swą dążność do porządkowania wiedzy i oddzielania porządku rzeczy i porządku ludzkich wyobrażeń” (W. Tatariewicz, *Wielcy i bliscy*, w: *idem*, Parerga, Warszawa 1978, s. 135; pierwodruk: „Summarium”, KUL, nr 2, Lublin 1975). Inspiracje Arystotelesowskie w twórczości Tatariewiczza analizuje Ryszard Wiśniewski (*Władysław Tatariewicz jako filozof wartości w nurcie arystotelizmu*, „Szkice Humanistyczne”, T. I 2001, s. 70). Stefan Swieżawski uznał jednak, na podstawie t. I *Historii filozofii*, że najbliższy Tatariewiczowi jest jednak Platon (S. Swieżawski, *Władysław Tatariewicz jako historyk filozofii*, w: *idem*, Człowiek i tajemnica, Kraków 1978, s. 262). Swieżawski dokonał także analizy poszczególnych postulatów metodologicznych Tatariewiczza (*Zagadnienie historii filozofii*, Warszawa 1966, *passim*). Jeśli zaś idzie o wątki Platońskie – dodajmy na marginesie – Andrzej Kasia zwrócił uwagę, że Tatariewicz odszedł nieomal jak Platon – w dniu swoich urodzin (*Wspomnienie o Władysławie Tatariewiczzu (3 IV 1886 – 4 IV 1980)*, „Studia Filozoficzne”, 1980, nr 9, s. 23).

⁵⁰ J. Popiel, *op. cit.*, s. 8-10. Jerzy Pelc oznaczył metodę Tatariewiczza jako zbieranie obszernego materiału i poddawanie go analizie semantycznej (*Władysław Tatariewicz – filozof najwyższych wartości*, „Studia Filozoficzne”, 1976, nr 4, W 90 rocznicę urodzin Profesora Władysława Tatariewiczza, s. 90; o analizach semantycznych Tatariewiczza w *Historii filozofii* por.: *idem*, *Wspomnienie pozgonne o Władysławie Tatariewiczzu*, s. 5-7). Z analiz semantycznych wynika zaś przejrzystość stylu pisarskiego (W.M. Nowak, *Władysław Tatariewicz jako historyk filozofii – perspektywa współczesna*, „Parerga. Międzynarodowe Studia Filozoficzne”, 3/2007, s. 131-132). Nowak analizuje metodologię *Historii filozofii* w kontekście współczesnych sporów o kształt tej dziedziny. Stanowisko Tatariewiczza jest także punktem wyjścia w rozważaniach metodologicznych Stanisława Pieroga (*Rozdroża historii filozofii*, „Rocznik Historii Filozofii Polskiej”, t. 1, 2008, Dzieje filozofii z perspektywy polskiej, s. 7-119).

⁵¹ I. Dąbbska, *Antyk w dziełach Władysława Tatariewiczza*, „Filomata”, 1976, nr 300-301, s. 23-25.

później za najważniejszą w swojej karierze naukowej⁵². Zamówioną przez Ossolineum książkę przygotowywał przez pięć lat, mimo iż spodziewał się, że prace nad nią ukończy w pół roku, wykorzystując materiały służące jako podstawa do wykładów uniwersyteckich⁵³, od 1915 r. wykładał już bowiem historię filozofii w Uniwersytecie Warszawskim⁵⁴. Planując habilitację we Lwowie, pisał do Kazimierza Twardowskiego: „przekonałem się bowiem przez te lata pracy w Uniwersytecie Warszawskim, że historię [filozofii] wykładam najchętniej, i jak mi się wydaje, najlepiej”⁵⁵. Wspominając swoją pracę nad *Historią filozofii*, stwierdził: „Nie zdając sobie sprawy z wielkości i trudności zadania, podjąłem się go”⁵⁶.

Ze względu na odmienny cel, jaki przyświecał piszącemu, to opracowanie Platona jest odmienne w formie i treści. Celem tego podręcznikowego zarysu i jego rozdziału o Platonie, typowego rozdziału z tej „historii filozofów”, było zorientowanie potencjalnego czytelnika w problematyce, przedstawienie ogólnego obrazu filozofa i jego filozofii w uporządkowanej formie. Opracowanie, jak w przypadku innych filozofów, otwiera życiorys Platona, zwrócenie uwagi na jego relację z Sokratesem, na związki filozofii i polityki. Następnie omówił Tatarkiewicz zagadnienie dzieł Platona, podkreślił wyjątkowy charakter dialogów, podał ich przybliżoną chronologię, podział na trzy grupy oraz związane z nim etapy filozoficznego dojrzewania Platona⁵⁷.

Tatarkiewiczowskie przedstawienie poglądów Platona nie odzwierciedla jednak jego ewolucji filozoficznej, a jest systematycznym – by nie powiedzieć: systemowym, wychodzącym od zagadnień ontologicznych – omówieniem poszczególnych dziedzin, od nauki o ideach poczynsz, przez naukę o duszy, przyrodzie, poznaniu, przez etykę i estetykę, po podsumowanie i próbę opisanie wpływu i dalszego oddziaływania Platona⁵⁸. Taka systematyczna prezentacja poglądów filozoficznych sprawia, że mniej

⁵² W. Tatarkiewicz, *Notatka o sobie*, „Twórczość”, R. XXXVI, 1980, nr 7, s. 101.

⁵³ K. Tatarkiewicz, *Co wiem o powstawaniu „Historii filozofii”?*, w: Władysław Tatarkiewicz. W siedemdziesięciolecie I wydania „Historii filozofii”, materiały pokonferencyjne przygotowane pod red. C. Głombika, Katowice 2003, s. 19-20 (wygłoszone podczas sesji referaty zostały przedstawione w: Alojzy Czech, *70 lat „Historii filozofii” Władysława Tatarkiewicza*, „Kwartalnik Filozoficzny”, t. XXX, 2002, z. 2, s. 148-153); R. Jadczyk, *Mistrz i jego uczniowie*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 189-190.

⁵⁴ R. Jadczyk, *Międzywojenny okres działalności filozoficznej Władysława Tatarkiewicza*, „Edukacja Filozoficzna”, nr 20, 1995, s. 264.

⁵⁵ Cyt. za: *ibidem*, s. 265.

⁵⁶ W. Tatarkiewicz, *Notatka o sobie*, s. 101.

⁵⁷ *Historia filozofii* miała swoje I wydanie w roku 1931 (Lwów), w niniejszej pracy cytowana będzie wedle wyd. IV: *Historia filozofii*, t. I, *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 1948, s. 99-104. Z rozdziału o Platonie pochodzi jedno z wyróżnionych przez Jana Józefa Lipskiego „zdań modelowych” w prozie naukowej Tatarkiewicza. W zdaniu tym Tatarkiewicz, wypuklając rolę pytań, „narzuca swoją wizję poznawczą procesu rozwoju filozofii” (*O pięknej prozie Władysława Tatarkiewicza*, „Więź”, R. XIX, 1976, nr 7-8, s. 32). Brzmi ono: „Platon, rozszerzwszy teorię pojęć etycznych na inne, musiał postawić to nowe zagadnienie: co jest tą rzeczywistością, którą poznajemy przez pojęcie?” (W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, s. 105).

⁵⁸ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, s. 104-129. Na temat struktury *Historii filozofii* por.: E. Borowiecka, *Trzy „Historie” W. Tatarkiewicza*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. XXII, 1977, nr 1, s. 28-29. Dokonując krytycznej analizy *Historii filozofii*, w dyskusji podczas prowadzonego w roku akademickim 2007/2008

obeznany z tekstami źródłowymi czytelnik może odnieść wrażenie, że podobnie, w sposób systematyczny i uporządkowany uprawiał filozofię omawiany myśliciel⁵⁹.

Ze względu na zawartość odpowiednim materiałem do porównania z tekstem *Sporu o Platona* jest część pt. „Nauka o ideach”. Tatarkiewicz zaznacza nowatorstwo teorii idei, jej Sokratejską genezę, stosunek do poprzednich filozofów. O ile w *Sporze o Platona* idea była przedstawiana jako metoda, hipoteza, prawo, logiczna podstawa, to tutaj Tatarkiewicz wychodzi od bytowości idei, a jego rozważania początkowo nie przeczą tradycyjnej, Arystotelesowskiej interpretacji platonizmu. Czytamy bowiem, że przedmiotem pojęć musi być jakiś byt, dany niebezpośrednio, że idee stanowią odrębny świat, że znajdują się poza światem materialnym. Z poznawczej roli idei akcent został przeniesiony na ich wzorcowy względem rzeczy charakter⁶⁰. Stwierdzając, że idee są wzorami dla rzeczy, bez determinowania ich ontycznego charakteru,

w Zakładzie Historii Filozofii Polskiej UW seminarium (*Historia filozofii polskiej. Jej cele i metody*) Andrzej Kołakowski stwierdził: „jak teraz popatrzymy na realizację historyczno-filozoficzne, to zobaczymy, że każdy filozof musi mieć ontologię, epistemologię, aksjologię, musi mieć poprzedników i następców, itd. Czyli musi zmieścić się w takiej schematycznej ramce, którą autor przyjął. [...] każdy filozof jest potraktowany według działów i jego poglądy są poszatkowane. Jak jakiś filozof czegoś akurat nie uprawiał, to Tatarkiewicz usiłuje mu to jakoś dopisać, wyolbrzymia czasem dokonania danego filozofa w zakresie problematyki, którą dany autor traktował marginesowo, ona jest tam jednak wyodrębniona, w każdym razie dowartościowana, nie dlatego, że Tatarkiewicz tak rozumie tego, czy innego filozofa, tylko dlatego, że – jak sądzę – musi on pasować do pewnego schematu filozofii” (*Głos w dyskusji. Władysław Tatarkiewicz o pisaniu historii filozofii*, „Rocznik Historii Filozofii Polskiej”, t. 1, 2008, s. 261). Mimo podnoszonej schematyczności udało się Tatarkiewiczowi uniknąć „suchej sprawozdawczości” (J. Wojtczak, *Spotkanie z „Historią filozofii”*, „Życie i Myśl”, R. XVII, 1967, nr 6, s. 59).

⁵⁹ O ile więc Tatarkiewicz nie stosował historyczno-filozoficznego postulatu Hegla, by w dziejach filozofii dopatrywać się rozumnego rozwoju, odkrywać układ rozwojowy przejawiający się w poszczególnych poglądach filozoficznych (B. Suchodolski, *Władysław Tatarkiewicz jako historyk filozofii*, „Studia Filozoficzne”, 1976, nr 4, W 90 rocznicę urodzin Profesora Władysława Tatarkiewicza, s. 166; Z. Kuderowicz, *Czy „Historia filozofii” Władysława Tatarkiewicza należy do humanistyki rozumiejącej?*, w: Władysław Tatarkiewicz, *W siedemdziesięciolecie...*, s. 42-43; tekst ten jest poszerzoną i zmienioną wersją artykułu *Władysław Tatarkiewicz jako historyk filozofii*, „Studia Filozoficzne”, 1980, nr 9, s. 11-16; toż jako: *Władysław Tatarkiewicz as a historian of philosophy*, „Reports on Philosophy”, t. 5, 1981, s. 3-8), to ze względów dydaktycznych w historiach filozofii zazwyczaj nie udaje się uniknąć innego zagrożenia, które również można identyfikować filozoficznie z Heglem, a mianowicie doszukiwania się w poglądach badanych filozofów systemu, nawet jeśli oni sami filozofowali w mało systematycznej formie. To zagrożenie jest szczególnie istotne w przypadku Platona i czytelnicy wszelkich opracowań jego myśli powinni być tego świadomi (por.: E.N. Tigerstedt, *Interpreting Plato*, „Acta Universitatis Stockholmiensis. Stockholm Studies in History of Literature”, 17, Stockholm 1977, s. 13-17). Tatarkiewicz, co prawda nie wprost, zdaje czytelnikowi sprawę z tej trudności (W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, s. 102). Konieczność zbierania i porządkowania materiału przez historyka filozofii wyraził poprzez analogię z muzealnikiem: „muzeolog rozmieszcza obrazy w muzeum [...] tak, by je było dobrze widać i aby było widać to, co w nich istotne i cenne. A muzeolog musi też być przewodnikiem: musi wiedzieć, w jakim porządku pokazywać zbiory, od czego zacząć, jak szeregować, aby układ tego, co pokazuje, był właściwy i zrozumiały” (W. Tatarkiewicz, *Przemówienie z okazji Jubileuszu prof. dr Tadeusza Kotarbińskiego i prof. dr Władysława Tatarkiewicza – w Komitecie Nauk Filozoficznych PAN*, „Studia Filozoficzne”, 1971, nr 6, s. 147; por. w kontekście refleksji George’a Kublera: A. Kuczyńska, *Władysław Tatarkiewicz: w poszukiwaniu ładu pojęć i ładu świata*, „Przegląd Humanistyczny”, R. XXIX, 1985, nr 7/8, s. 116-117). „Tatarkiewicz nie wymaga ani od siebie, ani od innych niczego więcej jak systematyczności w uporządkowaniu wszelkich dowodzeń. Porządek-ład jest dla niego ważniejszy niż wynik. Ten ostatni zawsze budzi jakieś wątpliwości, można je wzbudzić, podczas gdy ład w pracy filozofa może tylko być uznany za zaletę” (K. Estreicher, *Gdy odszedł Władysław Tatarkiewicz...*, „Twórczość”, R. XXXVI, 1980, nr 7, s. 93). Z drugiej strony zaś umieszcza się *Historię filozofii* w kontekście Heglowskim we względzie uznania, że w każdej historycznej doktrynie filozoficznej tkwi jakaś część prawdy (W.M. Nowak, *op. cit.*, s. 143).

⁶⁰ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, s. 104-107.

Tatarkiewicz zachowywał neutralność wobec obu wyróżnionych i omówionych ich interpretacji. „Erudycja historyczno-filozoficzna Tatarkiewicza sprawiała zapewne, że Profesor zdawał sobie sprawę z tego, iż uroszczenia poszczególnych systemów muszą mieć swoje granice i wcześniej czy później stają się tylko jednym z możliwych stanowisk”⁶¹. W miarę zdobywania doświadczenia, poszerzania wiedzy, wzmagał się zapewne sceptycyzm Tatarkiewicza, co do możliwości jednoznacznego i ostatecznego zinterpretowania Platona.

Na pytanie o naturę idei Tatarkiewicz odpowiedział, że nie są ani bytami fizycznymi, ani psychicznymi:

Gotowej, wykończonej teorii idei [Platon] nie posiadał, choć całe życie nad nimi rozmyślał. [...] sama natura idei samemu ich odkrywcy nie była bodaj jasna. Można przypuszczać, iż miał tego świadomość i godził się z tym, widząc, że umysłowi ludzkiemu nie jest również jasna natura rzeczy, choć te bezpośrednio są dane i każdemu dane⁶².

Wśród możliwych interpretacji tego fenomenu, nie do końca jasnego dla jego twórcy, Tatarkiewicz wymienił dwie: logiczną-immmanentną oraz religijną-transcendentną. O tej pierwszej pisał, że wedle niej idee są czymś „czysto idealnym», służącym jako wzór i miara dla poznania i działania, ale istniejącym jedynie dla umysłu”⁶³. Alternatywną interpretacją było przyznanie ideom realnego istnienia poza światem. Między tą interpretacją pierwszą, która – mimo lapidarności jej prezentacji – może być zasadniczo nazwana neokantowską, a drugą – z podobnym zastrzeżeniem – Arystotelesowską, Tatarkiewicz jednoznacznie nie zdecydował, dodał jedynie, że Platon najczęściej opisywał idee bliżej pierwszej ich interpretacji⁶⁴. Ponadto, sam „zapewne wahał się między obu interpretacjami”⁶⁵, a ważniejsze były dla niego zastosowania tej teorii⁶⁶. Zagadnienie teorii idei, dwóch możliwych do przyjęcia i mających źródłowe oparcie interpretacji, przywołał Tatarkiewicz jeszcze przy okazji zestawienia kwestii spornych, dodając możliwość ewolucji filozoficznej Platona od teorii idei pojmowanych ontologicznie do tej samej teorii w ujęciu logicznym, pytał także o jednolitość filozofii Platona. Tatarkiewicz nie opowiedział się zdecydowanie za żadną z interpretacji, zrezygnował także z krytykowania bezpodstawnego, bo nieopartego na lekturze dialogów, przyjmowania argumentów Arystotelesa przeciwko Platonowi, wynikających ze Stagiryty interpretacji teorii idei. Było to niepotrzebne, skoro interpretacja transcendentna okazała się możliwą do przyjęcia i mającą pewne uzasadnienie źródłowe. Świadome

⁶¹ S. Borzym, *Władysław Tatarkiewicz jako mistrz rozważnego filozofowania*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. X, 2001, nr 1, s. 9.

⁶² W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, s. 107.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 107-108.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 108.

⁶⁶ *Ibidem*.

pominięcia są bowiem potrzebne, „by jaśniej wystąpiła całość. Sztuka syntezy jest sztuką umiejętnego opuszczania”⁶⁷.

Ze względu na nieścisłości, niekonsekwencje i niezdecydowanie Platona w podstawowych problemach własnej filozofii, Tatarkiewicz stwierdził na koniec: „Mówi się o »systemie« Platona, bo obejmował pełnię różnorodnych zagadnień i rozwiązywał je z jednolitego stanowiska. Ale systemu nie miał w programie. A pełnia jego pomysłów rozsądzała system. Na czele jego filozofii stało pojęcie *i d e i*”⁶⁸. Spójne omówienie poglądów filozoficznych Platona, jakkolwiek z natury swej niesystematycznych, wymagało od autora podręcznika ich usystematyzowania. „Zastosowanie takiego sposobu wykładu wiąże się z podręcznikowym charakterem książki i ma znaczenie przede wszystkim dydaktyczne”⁶⁹. Z historyczno-filozoficznym uporządkowaniem materiału szło też w parze samo przedstawienie trudności, a nie ich rozwiązywanie. Nacisk na postulat porządku w pracy historyka filozofii przeważał w rozdziale poświęconym Platonowi, z tego też względu platonizm na podstawie lektury *Historii filozofii* można odczytać jako filozoficzny system, którego punktem wyjścia jest teoria idei.

W tekście tym brak wartościowania filozofii Platona, wartościowania wykraczającego poza określenie doniosłości platonizmu w dziejach filozofii, brak wartościowania pochodzącego bezpośrednio od autora. W *Historii filozofii* Tatarkiewicz nie wyraził swojej opinii o aktualności bądź anachroniczności platonizmu, na co pozwolił sobie w *Sporze o Platona*. Aktualność filozofowania i uprawiania nauki w duchu platońskim wyraził Tatarkiewicz także wprost w haśle *Filozofia*, które opracował w roku 1934, pisał: „i w nauce dzisiejszej pozostały *d w a r o z u m i e n i a f i l o z o f i i*. Jedno pojmuje ją – *p o p l a t o Ń s k u* – jako wiedzę o prawdziwym bycie, o pierwszych przyczynach, o najwyższych celach, o istotnej naturze świata”⁷⁰, drugie było kantowskie.

W *Historii filozofii*, wstrzymując się od ocen, Tatarkiewicz pozostał przy porządkującej, systematycznej rekonstrukcji. W porównaniu jednak ze *Sporem o Platona* to rozdział z *Historii filozofii* należy raczej uznać za pracę popularyzatorską, w której fachowa terminologia ograniczona została do niezbędnego minimum, a skrajne interpretacje zostały złagodzone. Był to bowiem, jak już powiedziano, tekst o zupełnie innym celu.

⁶⁷ J. Popiel, *op. cit.*, s. 14. Opuszczenia, względnie będące ich konsekwencją deformacje, są jednak konieczne, „by powstała harmonijna całość” (s. 14); podobnie Alicja Kuczyńska (*idem*, *Pamięci Uczonego. Przemówienie wygłoszone na plenarnym posiedzeniu Komitetu Nauk Filozoficznych 3 czerwca 1980 r.*, „Studia Filozoficzne”, 1980, nr 9, s. 18).

⁶⁸ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, s. 126; dalej, omawiając kwestie sporne epoki, Tatarkiewicz doda: „literacki styl Platona, lubiący raczej aluzje niż wyraźne sformułowania, wiele kwestii pozostawił w niejasności” (s. 157). Tzw. kwestia Platońska stanowi u Tatarkiewicza bez mała wszystkie zagadnienia sporne epoki (s. 157-158). Zwracanie zaś uwagi na styl pisarski omawianych autorów można uznać za jedną z cech charakterystycznych jego *Historii filozofii* (W.M. Nowak, *op. cit.*, s. 136).

⁶⁹ E. Borowiecka, *op. cit.*, s. 28.

⁷⁰ W. Tatarkiewicz, *Filozofia*, w: Świat i życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, t. II, D-K, Lwów-Warszawa 1934, s. 347.

„Chciałoby się wypomnieć autorowi, że z boku, wygodnie, patrzy na rozgrywające się przed nim zmagania z prawdą”⁷¹, napisał Karol Estreicher. Wedle niego, wśród ujętych w *Historii filozofii* myślicieli, dwóch było szczególnie bliskich Tatarkiewiczowi, jakkolwiek nigdzie nie wyraził tego wprost. Byli to Kartezjusz i właśnie Platon: „w ukryciu, w głębi swego intelektu i duszy [Tatarkiewicz] jest idealistą, platończykiem. Jak Platon, choć nie umie udowodnić rzeczy, bo widzi tylko ich cienie – *idola specus* – nie chce ich zatrzeć ani odwrócić się od nich”⁷². Inna opinia opisuje ów obiektywizm Tatarkiewicza następująco:

Nawet pozornie najbliższym sobie filozofom duchowo nigdy nie uległ. Zarówno w obliczu modnych, jak i tradycyjnie ugruntowanych idei zachował należny szacunek i dystans. A przede wszystkim tak cenną u historyka tej miary, obiektywnie beznamietną niezależność sądu. W tym charakterze dyplomata wspierał filozofa⁷³.

Wyjaśnia ona obiektywizm *Historii filozofii*, a także stosunek do szkół sobie współczesnych. Można więc uznać, że poznając historię filozofii z dzieł Tatarkiewicza, jej autor pozostaje czytelnikowi nieznanym, nie ujawnia bowiem własnych poglądów i preferencji filozoficznych⁷⁴.

Jednak nie zawsze udawało się Tatarkiewiczowi zachować dystans wobec Platona, bo i nie zawsze dystans był jego nadrzędnym celem. Kiedy w *Historii filozofii* rekonstruował naukę o państwie, uczynił to bez ocen i bez ujawniania własnego stanowiska wobec tej utopii⁷⁵. W książce *O szczęściu* Tatarkiewicz obok kolejnego świadectwa własnej erudycji podał czytelnikom także szereg własnych opinii. Są one zazwyczaj formułowane w sposób pozostawiający miejsce na dyskusję, nieapodyktycznie. W tej książce wypowiada się Tatarkiewicz o *Państwie* Platona. Zakładając, że szczęście jest najwyższą wartością w życiu człowieka, platońska utopia musiała zostać oceniona negatywnie.

Nie znaczy to, by ludzie musieli w niej być nieszczęśliwi: człowiek może być szczęśliwy także bez przyjemności, korzyści, dóbr materialnych. Ale jeśli by bez nich był nieszczęśliwy w platońskiej Rzeczypospolitej – to tym gorzej dla niego: dla szczęścia jednostki nie wolno robić wyłomu w powszechnym ładzie, jaki ma panować⁷⁶.

Gdy Tatarkiewicz pisze o „najlepszym ustroju wedle Platona”, brzmi to niemal ironicznie, jako negatywna ocena platońskiego projektu, nie liczącego się z jednostką, gdyż był skonstruowany wedle idei dobra – a nie szczęścia⁷⁷. Przyjmując – jak to już czyniono – że historyk filozofii jest również filozofem, a „historia filozofii

⁷¹ K. Estreicher, *op. cit.*, s. 94.

⁷² *Ibidem*, s. 94-95.

⁷³ M. Jaworski, *Władysław Tatarkiewicz*, Warszawa 1975, s. 53.

⁷⁴ S. Pacuła, *Władysław Tatarkiewicz – filozof nieznanym*, „Życie i Myśl”, R. XVII, 6/1967, s. 14-15; postawa ta została nazwana swoistą „epochystyką” wynikającą z uznania, że w każdej historycznej doktrynie filozoficznej znajduje się jakaś partykularna prawda (J. Wojtczak, *op. cit.*, s. 61).

⁷⁵ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, s. 123-125.

⁷⁶ W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, PWN, Warszawa 1985, s. 457-458.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 457; por.: S. Borzym, *op. cit.*, s. 11-12.

jest również sądem nad filozofią, a więc próbą jej wartościowania⁷⁸, to badając „postawę Tatarzkiewicza jako historyka filozofii, [...] otrzymamy jego portret jako filozofa⁷⁹. Opinia ta współgra ze zdaniem samego Tatarzkiewicza, który pytany przez redakcję „Znak”: „Czym jest filozofia którą uprawiam?”, odpowiedział, podając najważniejszą z wytycznych swojej metody historii filozofii. Swoje filozofowanie uznał on bowiem za równoznaczne z uprawianiem historii filozofii. Sędziwy, bo dziewięćdziesięcioletni wówczas profesor wyraził się dość krótko:

Filozofia moja jest porządkiem pojęć, nie więcej. [...] Na porządki te patrzę trzeźwo: wielkich rzeczy się przez nie nie osiągnie. Ale porządek musi być. Mówiąc bez przeñośni: ma filozofia nie ma większych aspiracji. Bo nie dowierzam sobie, a filozofii też nie bardzo. Chcę tylko przejrzystość ułożyć pojęcia, jakimi się posługuję, – to nie jest znów tak mało. I cieszę się, gdy się ładnie ułożą. Przy takim nastawieniu jest zrozumiałe, że najchętniej zajmuję się historią filozofii⁸⁰.

W kontekście *Historii filozofii* zwracano także uwagę na fakt, że nie można uprawiać filozofii bez jej historii, niemożliwy jest filozoficzny ahistoryzm⁸¹. Filozofia Tatarzkiewicza, jeśli za źródło do jej odtworzenia uzna się *Historię filozofii*, jest pluralistyczna, „przyjmuje się możliwość wielu perspektyw⁸², w dążeniu do obiektywności nie tylko pozwala na rekonstrukcję poglądów różnych, czasem krańcowo odmiennych filozofów, ale jest także użyteczna w różnych podejściach interpretacyjnych do spuścizny jednego filozofa.

Dyrektywa „pluralizmu filozoficznego” wynikała z przekonania W. Tatarzkiewicza jako filozofa systematyka, że nie ma jakiegoś obiektywnego kryterium, które mogłoby służyć do wyróżnienia jakiegoś jednego kierunku filozoficznego jako miernika naukowości, humanistyczności, postępowości, racjonalności pozostałych kierunków filozoficznych, i że wobec tego, historyk filozofii musi być bezstronnym, tj. obiektywnym w przedstawieniu „różnorodności filozoficznej⁸³.

⁷⁸ R. Palacz, *op. cit.*, s. 392; w podobnym duchu, zaznaczając, że Tatarzkiewicz nigdy nie dążył do rozwinięcia własnych myśli w system: S. Borzym, *op. cit.*, s. 7-9.

⁷⁹ R. Palacz, *op. cit.*, s. 392.

⁸⁰ W. Tatarzkiewicz, *Czym jest filozofia którą uprawiam?* [odpowiedź na ankietę], „Znak”, XI–XII 1977, s. 1334. Ta wypowiedź, w porównaniu z odpowiedziami innymi ankietowanych, udzielonymi na to pytanie, wydaje się najkrótsza, szczerza i treściwa. Tatarzkiewicz wielokrotnie wypowiadał się w tym duchu, uznając wybór, porządkowanie i rozjaśnienie za najważniejsze swoje zadania jako historyka filozofii (*Trwanie i twórczość [rozmowa „Studiów Filozoficznych” z profesorem Władysławem Tatarzkiewiczem]*, „Studia Filozoficzne”, 1976, nr 4, W 90 rocznicę urodzin Profesora Władysława Tatarzkiewicza, s. 9, rozmawiał J. Kuczyński); postulat porządku akcentował też Bronisław Dembowski (*Wspomnienia uczestnika seminarium prowadzonego przez prof. Tatarzkiewicza w latach 1947–1950*, w: Władysław Tatarzkiewicz. W siedemdziesięciolecie..., s. 28-29, toż pod tyt.: *Moje spotkanie z prof. Władysławem Tatarzkiewiczem*, w: *idem*, Spór o metafizykę i inne studia z historii filozofii, Włocławek 1997, s. 301-302, pierwodruk: „Więź”, 1980, nr 6, s. 66-75). Zamiłowanie do porządku, nie tylko w uprawianiu historii filozofii, zostało uznane za jedną z najważniejszych cech osobowości Tatarzkiewicza (T. Rzepa, *Portrety psychologiczne filozofów ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (na podstawie wypowiedzi autobiograficznych)*, „Przełęcz Filozoficzny – Nowa Seria”, R. III, 1994, nr 3, s. 87-88).

⁸¹ S. Swieżawski, *op. cit.*, s. 263-264.

⁸² J. Popiel, *op. cit.*, s. 14; podobnie: B. Suchodolski, *op. cit.*, s. 170.

⁸³ R. Kozłowski, *Władysław Tatarzkiewicz jako historyk filozofii*, „Sprawozdania PTPN. Wydział Filologiczno-Filozoficzny”, nr 97-99 za lata 1979–1981, Poznań 1983, s. 72.

Prócz owego zamiłowania do porządku i pluralizmu „niełatwo z tej książki odgadnąć, jakie są intelektualne upodobania autora; jest ona klarownie obiektywna”⁸⁴, wydaje się, „jakby przyjmował kolejno za swoje wszystkie referowane systemy”⁸⁵. Należy jednak pamiętać, że już sam wybór materiału jest wynikiem czynników w pewnej mierze subiektywnych⁸⁶, jest przejawem interwencjonizmu⁸⁷, nawet jeśli przedstawienie materiału dąży do obiektywizmu. Wszystko to jest niewątpliwie widoczne w rozdziale o Platonie.

„Przejrzysty układ okazał się odpowiedzią na istotną potrzebę odbiorcy, ułatwiając mu w znacznym stopniu przekroczenie bariery, oddzielającej w wielu przypadkach od hermetycznych dla laików rozważań”⁸⁸. Fakt, że dla *Historii filozofii* Tatarkiewicza czas był nadzwyczaj łaskawy, wynika z jej wyjątkowości, uzasadniano to następująco:

[...] wielka i godna zaufania erudycja, wzorowo przejrzyste rozłożenie materiału, wnikliwa i niezwykle prosta – wręcz lapidarna – analiza pojęć i twierdzeń, składających się na systemy filozoficzne, porządkujące „zestawienia”, które pozwalają spostrzec związki i przeciwieństwa, styl pełen określeń bardzo ścisłych i celnych, a zarazem żywy i sugestywny, pozwalający tę książkę czytać, a nie tylko do niej „zaglądać”⁸⁹.

Z powodu zaś, że *Historia filozofii* jest dziełem doskonałym i wzorcowym – nosi znamiona klasycyzmu⁹⁰. Józef Maria Bocheński bez wahania zaś stwierdził, że jest to najlepszy akademicki podręcznik historii filozofii⁹¹. Genezę wszystkich przytoczonych zalet dzieła podał sam autor. Dziękując Kazimierzowi Twardowskiemu za wyrażoną listownie dobrą opinię o książce, Tatarkiewicz pisał doń w osobistym tonie: „Przyznam się, że nieraz pisząc ją myślałem, czy posiada dostateczną jasność i dokładność myśli, układu, wysłowienia się, której przykłady Pan Profesor dał

⁸⁴ B. Suchodolski, *op. cit.*, s. 169; podobnie: K. Estreicher, *op. cit.*, s. 93-94; W.M. Nowak, *op. cit.*, s. 135. Z. Kuderowicz przyrównuje pluralistyczną postawę Tatarkiewicza do Diltheya (*idem, Władysław Tatarkiewicz jako historyk filozofii*, „Studia Filozoficzne”, 1980, nr 9, s. 44-45), stwierdza też, że brak przesłanek, aby rozstrzygać, czy Tatarkiewicz znał Diltheyowską teorię światopoglądu (we wcześniejszej wersji tego tekstu Kuderowicz potwierdzał jej znajomość przez Tatarkiewicza [*ibidem*, s. 15]). Wedle Jerzego Pelca, to pluralistyczne podejście współtworzy humanizm Tatarkiewicza (*Tatarkiewicz – humanista*, „Studia Filozoficzne”, 1981, nr 1, s. 17; toż jako: *Tatarkiewicz – the humanist*, trans. by Ewa Sadowska, „Dialectics and Humanism”, t. 8, 1981, z. 2, s. 13-25).

⁸⁵ J.J. Lipski, *op. cit.*, s. 32.

⁸⁶ R. Palacz, *op. cit.*, s. 391-394; S. Borzym, *Historia filozofii w Polsce do dzieła W. Tatarkiewicza włącznie*, w: *idem, Przeszłość dla przyszłości. Z dziejów myśli polskiej*, Warszawa 2003, s. 297; to samo w: Władysław Tatarkiewicz. W siedemdziesięciolecie..., s. 46-51.

⁸⁷ Interwencjonizm streszcza się w: „selekcji faktów filozoficznych, zestawianiu ich, uporządkowaniu, porównywaniu, scalaniu i krytyce” (R. Kozłowski, *op. cit.*, s. 72).

⁸⁸ S. Borzym, *Tatarkiewicz jako filozof*, w: *idem, Przeszłość dla przyszłości*, s. 286; pierwodruk w: *Wielcy filozofowie polscy. Sześć studiów*, Warszawa 1997, s. 57-76.

⁸⁹ B. Suchodolski, *op. cit.*, s. 165. Zalety dydaktyczne *Historii filozofii* podnosi też S. Pieróg, dyskutując nad postulatami metodologicznymi Tatarkiewicza (*op. cit.*, s. 255).

⁹⁰ W.M. Nowak, *op. cit.*, s. 131.

⁹¹ J.M. Bocheński, *Wspomnienia*, Komorów [b. r. w., po 1994], s. 139-140.

i której przeto ma prawo od polskich pisarzy filozoficznych wymagać⁹². Pracując nad *Historią filozofii* Tatarakiewicz miał na względzie konkretnego odbiorcę, uznając przytoczone słowa za szczere wyznanie, odbiorca ten był jednym z bardziej wymagających. Ale i jemu dzieło Tatarakiewicza sprostało.

Jako „dzieło urzekające jasnością, precyzją oraz pięknem kompozycji i stylu”⁹³ oceniano całość *Historii filozofii* po latach od jej pierwszego wydania, zwróćmy jednak uwagę na te recenzje, które pojawiły się bezpośrednio po wydaniu tej książki, a szczególnie dotyczyły rozdziału książki poświęconego filozofii Platona.

W pierwszych recenzjach podnoszono przede wszystkim wypełnienie przez *Historię filozofii* luki w polskim piśmiennictwie historyczno-filozoficznym, zwrócono uwagę na próbę ujednoczenia polskiej terminologii filozoficznej, co było możliwe właśnie przy opracowaniu dziejów filozofii przez jednego autora, podnoszono zalety książki jako dobrze skomponowanego podręcznika i precyzyjnej syntezy, zauważono ujęcie wkładu Polaków do rozwoju filozofii⁹⁴.

⁹² Cyt. za: R. Jadcak, *Międzywojenny okres działalności...*, s. 271; Jadcak przytaczając ten list dodaje, że może on być uznany za argument za przynależnością Tatarakiewicza do szkoły Twardowskiego. W poszukiwaniach cech charakterystycznych dla stylu pisarstwa filozoficznego twardowszczyków, udało się znaleźć dwie linie rozwoju. Przedstawiciele pierwszej kładli nacisk na ścisłość, prostotę i zwięzłość stylu (Ajdukiewicz, Czeżowski), przedstawiciele drugiej, do której zaliczono Tatarakiewicza (obok Witwickiego i Kotarbińskiego), nazwanej ekspresyjną, „ze względu na to, że prócz ścisłości, prostoty, poprawności styl ich cechują pewne znamiona literackie, nawet emocjonalne i poetyckie” (M. Rzeuska, *O języku stylu i polszczyźnie filozofów szkoły Twardowskiego*, w: *Rozprawy filozoficzne, „Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego TN w Toruniu”*, t. XXI, z. 2, Toruń 1969, s. 323). Tatarakiewicz został tam opisany jako „urodzony narrator” (s. 323). Wydaje się jednak, że wymieniona przez Rzeuską linia ekspresyjna jest charakterystyczna dla tych filozofów, na których styl pisania Twardowski nie wywarł aż tak istotnego wpływu, zachowali więc więcej indywidualności. Styl Tatarakiewicza w *Historii filozofii* określano też jako mający walory użytkowe, a także artystyczne, co otwiera autorowi drzwi do znalezienia trwałego miejsca w dziejach polskiej literatury (J.J. Lipski, *op. cit.*, s. 31-32), Tatarakiewicz stanął nawet w rzędzie klasyków literatury polskiej (*ibidem*, s. 37). Woleński zaś wprost stwierdza, że dbałość Tatarakiewicza o styl wynika z inspiracji Twardowskiego (*idem*, *op. cit.*, s. 9; por. R. Wysokiński, *Władysław Tatarakiewicz – człowiek i styl (II)*, „Edukacja Filozoficzna”, 1998, nr 25, s. 276-277). Za źródło polszczyzny Tatarakiewicza uznał seminarium Twardowskiego także Świeżawski (*op. cit.*, s. 262). Dąbska zwraca zaś uwagę na podobieństwo stylu Tatarakiewicza do wzorców klasycznych (*idem*, *op. cit.*, s. 36-37). Na marginesie dodajmy, że Twardowski zapoznał się z odbitkami korektorskimi książki Tatarakiewicza podczas swojego pobytu w Warszawie (K. Twardowski, *Dzienniki, cz. II 1928–1936*, do druku przygotował i przypisami opatrzył R. Jadcak, Warszawa 1997, s. 134).

⁹³ Z. Kuderowicz, *Władysław Tatarakiewicz jako historyk filozofii*, „Studia Filozoficzne”, 1980, nr 9, s. 15.

⁹⁴ S.R. Bryl, *Mysł uczonego pomocą dla dydaktyki – opinie nauczycieli akademickich po pierwszym wydaniu „Historii filozofii” Władysława Tatarakiewicza*, „Parerga. Międzynarodowe Studia Filozoficzne”, 2006, nr 2, s. 23-28; to samo jako: *Władysława Tatarakiewicza „Historia filozofii w opinii pierwszych recenzentów*, w: *Władysław Tatarakiewicz. W siedemdziesięciolecie...*, s. 52-60. Autor zebrał w tym artykule omówienia ogólne, popularyzujące wiedzę o pierwszym i drugim wydaniu tej książki, i profesjonalne, szczegółowe recenzje do 1934 r., ogółem naliczył ich trzydzieści (*ibidem*, s. 23; por.: *Władysław Tatarakiewicz. Bibliografia*, opr. J. Krajewski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 76-77). Dość dużo uwagi poświęcił Bryl recenzji Massoniusa (S.R. Bryl, *op. cit.*, s. 28-30). Recenzentami książki byli także studenci. Alfred Łaszowski przedstawił wydobyte ze wspomnień i notatek głosy w studenckiej dyskusji z 1934 r. między Bolesławem Micińskim, Włodzimierzem Pietrzykiem i Mieczysławem Milibrandtem, podnoszącymi zalety samego dzieła, jak i w ogóle studiowania historii filozofii (*Dialog o Profesorze (O Władysławie Tatarakiewiczu)*, w: *idem*, *Literatura i styl życia. Szkice, wspomnienia, rozmowy, wybór, opr. i przedmowa S. Jończyk*, Warszawa 1985, s. 272-278; pierwodruk: „Kierunki”, 1977, nr 43).

Świadectwem wnikliwej lektury *Historii filozofii* przez Mariana Massoniusa jest jego piętnastostronicowa, miejscami bardzo szczegółowa recenzja książki. W obliczu przytoczonych słów aprobaty, czasem pełnych entuzjazmu, pisanych z górą pół wieku po I wydaniu tej książki, nie powinno dziwić, że zaraz po tym, jak ujrzała światło dzienne, Massonius zakończył swoją recenzję stwierdzeniem, że: „Czytelnik polski nie znajdzie w żadnej literaturze lepszej od tej historii filozofii”⁹⁵.

Dość szczegółowo zajął się Massonius Platonem. Zaznaczył jednak, że jego uwagi nie powinny być rozumiane jako krytyka autora *Historii filozofii*, ale jedynie wyrażenie własnego, odmiennego od Tatarkiewicza punktu widzenia.

Jedna z uwag Massoniusa pośrednio związanych z Platonem dotyczyła samego rozumienia filozofii, ewolucji jej pojęcia. Otóż od początków filozofii greckiej matematyka była uznawana za część filozofii bądź za nią samą, jednak historycy filozofii poprzestają zazwyczaj na ujmowaniu jedynie matematycznych koncepcji pitagorejczyków, wzmiankując jedynie Euklidesa czy Archimedeses. Wybitnym przedstawicielem uznawania matematyki za istotną część filozofii był, wedle Massoniusa, Platon, gdyż „świat idei, świat P r a w d y b e z w z g l ę d n e j, jest przejawem bezwzględniego, a zatem b e z w z g l ę d n i e ś c i ś l e, a zatem m a t e m a t y c z n i e myślącego Rozumu”⁹⁶. Dlatego też do historii filozofii greckiej powinni być włączani matematycy na równi z logikami.

Omówienie Platona uznał Massonius za doprowadzone „do zdumiewającej jasności i precyzji”⁹⁷, podniósł jednak trzy kwestie, z którymi się nie zgadzał. Po pierwsze, uważał, że Tatarkiewicz zbyt mały nacisk położył na zaznaczenie, że i rzeczom przysługuje pewien byt, że nie są to oczywiście τὰ ὄντα, ale nie są również οὐκ ὄντα, tylko μὴ ὄντα. Nie są więc takim bytem jak idee, ale – jako przedmiot poznania – są jakimś bytem⁹⁸. Ujęcie Tatarkiewicza podkreślało jednak dualistyczny charakter filozofii Platońskiej.

⁹⁵ M. Massonius, *Studium krytyczne*, „Przegląd Filozoficzny”, R. XXXV, 1932, z. 1-2, s. 150. Już Marian Massonius podnosił te wszystkie zalety *Historii filozofii*, jakie zauważano dekady później, a więc jednolity charakter pracy, świetne rozplanowanie, przejrzystość, obiektywność i znakomity język (s. 149). Także Józef Pastuszka zwracał uwagę na to, że dzieło Tatarkiewicza nie ustępowało obcym historiom filozofii (Władysław Tatarkiewicz, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, *Historja Filozofji*, Tom I, Filozofja Starożytna i średniowieczna, „Ateneum Kapłańskie”, T. 27, 1931, z. 2 (162), s. 190). Podnosił ponadto zalety naukowe, stylistyczne, życzliwość Tatarkiewicza wobec scholastyki oraz ukazanie myślicieli polskich (s. 191-192). Znakomity styl *Historii filozofii*, i wynikająca z niego pocztyność dzieła sprawiły, że „w potocznej świadomości (humanistów) utrwalił się wizerunek filozofii, jako pewnej odmiany sztuki literackiej, a nie – dyscypliny naukowej. Była to jeszcze jedna paradoksalna konsekwencja nadzwyczajnej recepcji pisarstwa Tatarkiewicza” (J.J. Jadacki, *Rozdział z historii filozofii polskiej*, s. 194). Język Tatarkiewicza przyczynił się także do wpojienia czytelnikom przekonania o dostojności filozofii i – co za tym idzie – jej wielkiej roli kulturotwórczej, wyrażał w czytelnikach potrzebę obcowania z nią (M. Gogacz, *Dostojność filozofii (Historia filozofii w wersji Władysława Tatarkiewicza)*, „Studia Philosophiae Christianae”, R. XIII, 1977, nr 1, s. 8-10).

⁹⁶ M. Massonius, *op. cit.*, s. 137.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 139.

⁹⁸ *Ibidem*.

Drugą kwestią sporną była opinia z kart *Historii filozofii*, że Platonowi obce były mistyczne stany ekstazy⁹⁹. Massonius uznał to za zbyt mocne twierdzenie, szczególnie w świetle wypowiedzi Tatarzkiewicza z następnych stron książki: „przypuszczał [Platon], że w ostatecznych zagadnieniach intuicja i wiara, mit i przenośnia, irracjonalny popęd duszy mogą nas równie i więcej zbliżyć do prawdy niż ściśle rozumowania”¹⁰⁰. Także listy Platona nie pozwalały na taki wniosek, a zwłaszcza *List VII* (341 c-d), mówiący o świetle zapalającym się w duszy z powodu zżycia się z przedmiotem, z tym, co Platon uznał za najcenniejsze i niewyraźne¹⁰¹. Było to wedle Massoniusa wystarczające świadectwo ekstazy Platona¹⁰². Z zagadnieniem tym wiąże się powstanie filozofii neoplatonickiej, neoplatonicy bowiem, z Plotynem na czele, starali się bezskutecznie „wypowiedzieć to, o czym Platon nazbyt dobrze wiedział, że jest niewyraźne”¹⁰³.

Trzecia kwestia dotyczyła estetyki Platonicznej. Massonius uznał za sprawę szczególnej wagi Platoniczne ubóstwienie Piękna jako takiego, z wielkim lekceważeniem dla sztuki. Historycy filozofii, a wraz z nimi Tatarzkiewicz, omawiali bowiem estetykę Platona „okolicznościowo”, a zazwyczaj nie wzbudzało ich zainteresowania to, że przesłanką dla powstania tej wielkiej koncepcji estetycznej nie było – jak w wypadku Arystotelesa – istnienie sztuki, ale istnienie świata¹⁰⁴.

Uwagi Massoniusa dotyczące Tatarzkiewicza rozdziału o Platonie wyrażały, rzeczywiście, odmienny punkt widzenia, jednak bez bezpośredniej krytyki, „jak przystało na specjalistę, z taktem i skromnością”¹⁰⁵. Szczególnie ważna jest jednak niezgodność obu myślicieli w kwestii mistycznego pierwiastka platonizmu, zlekceważonego przez Tatarzkiewicza, podnoszonego przez Massoniusa. W tym względzie uwagi Massoniusa wydają się szczególnie słuszne, zwłaszcza iż wskazał na niekonsekwencję Tatarzkiewicza.

Krótką recenzją Mariana Heitzmana podnosiła zasadniczo zalety dzieła. Heitzman zwrócił uwagę na sumiennosc autora, jego styl, „piękny, prawdziwie polski język i styl jasny, zwięzły, gdzie myśl nie gubi się w długich okresach”¹⁰⁶ oraz obiektywnosc omówienia, „myśl każdego filozofa przedstawiona jest jasno

⁹⁹ W. Tatarzkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, s. 118.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 120.

¹⁰¹ Być może, był to ideał bliski samemu Tatarzkiewiczowi, „apollinińska mądrość Tatarzkiewicza, świadoma granic werbalizacji prawdy [...], nieprzypadkowo wyraża się preferencją podejścia historycznego” (R. Wysokiński, *Władysław Tatarzkiewicz – człowiek i styl (I)*, „Edukacja Filozoficzna”, nr 24, 1997, s. 309).

¹⁰² M. Massonius, *op. cit.*, s. 139.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 140.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ S.R. Bryl, *op. cit.*, s. 30.

¹⁰⁶ M. Heitzman, *Władysław Tatarzkiewicz: Historia filozofii*, Lwów 1931, „Kwartalnik Filozoficzny”, t. 9, 1931, z. 4, s. 405.

i wiernie; poza tym autor nie zapomina, że jest historykiem i traktuje wszystkich obiektywnie *sine ira et studio*¹⁰⁷.

Obszerną recenzję *Historii filozofii* Tatarkiewicza przedstawił także Wiktor Wąsik. Za właściwe uznał omówienie stanu piśmiennictwa historyczno-filozoficznego w Polsce, aby tym lepiej ukazać zalety i wyjątkowość nowego podręcznika¹⁰⁸. Polemizował jednak np. z europocentryzmem Tatarkiewicza, dużo miejsca poświęcił też opracowaniu zagadnień polskich¹⁰⁹. Wśród dalszych, szczegółowych już uwag, dodawał: „Platon i Arystoteles są opracowani godnie i starannie”¹¹⁰. Ocena całości była podobnie bardzo pozytywna.

Jak widać spośród recenzentów *Historii filozofii*, którzy napisali obszernie jej omówienia, a nie tylko krótkie wzmianki, tylko Massonius poświęcił więcej uwagi Platonowi w ujęciu Tatarkiewicza, zrobił to – dodajmy – dość krytycznie.

Konkludując, dwa przedstawione w tej pracy teksty Tatarkiewicza na temat filozofii Platona dzieli od siebie co najmniej piętnaście lat. W pierwszym z nich młody uczony, niedługo po obronie doktoratu w Marburgu, zdawał relację z nowej interpretacji filozofii Platona, z którą w dużej części się zgadzał. Opierała się ona na pracach jego nauczycieli, pod których wpływem się znajdował. Wpływ ten okazał się trwały o tyle, że zaszczerpione doktorantowi zainteresowania filozofią starożytną przerodziły się później w zajęcie historią filozofii w ogóle. Nie przejął się jednak na dłuższą metę i neokantowskim podejściem do dziejów filozofii, jakkolwiek każdy rozdział *Historii filozofii* można niebezzasadnie uznać za kontynuację metody immanentnej, porządkującej analizy, którą z sukcesem Tatarkiewicz zastosował już przy doktoracie o Arystotelesie.

Rozdział o Platonie z *Historii filozofii* nie wyraża już wprost własnych poglądów Tatarkiewicza, jakkolwiek wybór i układ historyczno-filozoficznego materiału wyrażał jego metodę historyka, a pośrednio jego poglądy filozoficzne. Nie była to praca przeznaczona dla wąskiego grona specjalistów, w zamierzeniu i wykonaniu był to podręcznik. Z tego względu występują w nim uproszczenia, schematyzm, który ma szczególne znaczenie w zastosowaniu do Platona. Treść i forma jego filozofii nie dają się łatwo ująć w schematach. Tatarkiewicz miał tego świadomość, jednak w omawianiu Platona przeważała koncepcja całości dzieła. Rozdział ten spełnia jednak swoje informacyjne i porządkujące cele.

Te dwa teksty o Platonie są też świadectwem intelektualnej ewolucji, jaką Tatarkiewicz przeżył po doktoracie w Marburgu, znalazłszy się wśród uczniów Twardowskiego. Zajęcie się historią filozofii, ale nie w specjalistycznych, wąskich jej obszarach badawczych, tylko w dziele syntetycznym sprawiło, że dokonał on rozszerzenia swych historyczno-filozoficznych zainteresowań na całość tej dzie-

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ W. Wąsik, *Najnowsze dzieło polskie o historii filozofii*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 1932, nr 1, s. 28-38.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 38-43.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 46.

dziny, a to musiało skutkować zmianą w sposobie ich potraktowania. Teksty te różnią się szerokością tematyki, celem, podejściem autorskim. W *Sporze o Platona* czytelnik ma do czynienia z teorią idei, sprawozdaniem z nowej interpretacji tej teorii, z którą autor sympatyzował. W rozdziale o Platonie jego filozofia ujęta jest całościowo, celem tekstu jest zapoznanie czytelnika z usystematyzowaną prezentacją Platonizmu, co ma ułatwić mu zrozumienie jego najważniejszych zagadnień. Autor nie wyraził swojej opinii o Platonie, uniknął wartościowań, pozostał przy relacjonowaniu treści platonizmu, jego ewentualną ocenę pozostawiając czytelnikowi.

Dodajmy jeszcze na koniec kilka uwag o stosunku *Historii filozofii* do dzieł „twardowszczyków”. Nie były one zasadniczo zorientowane historycznie. Prace historyczno-filozoficzne, jakie powstawały w tym środowisku, sytuowały się na uboczu najważniejszych zainteresowań głównych przedstawicieli szkoły, należy je raczej zaliczyć do rodzaju *parerga*. Wyjątkowe pod tym względem jest zainteresowanie najstarszego z uczniów Twardowskiego – Władysława Witwickiego – Platonem.

Być może to podejście uczniów Twardowskiego do historii filozofii, a także odrzucenie przez nich pluralistycznego poglądu na filozofię, sprawiły, że Tatarkiewicz zajął się dziedziną, w której w Polsce pozostawało wiele do zrobienia i nie można się było spodziewać, że przedstawiciele dominującej w międzywojniu szkoły zamierzaliby w tej kwestii coś zmienić¹¹¹. Tatarkiewicz, być może, w obliczu zmian w polskiej filozofii zachodzących pod wpływem Twardowskiego, przyjął w metodologii historii filozofii metodę pluralistyczną, unikającą wartościowania dokonań przeszłości z punktu widzenia terażniejszości. W Marburgu i we Lwowie zapoznał się z odmiennymi metodami uprawiania filozofii. *Spór o Platona* jest świadectwem przejścia się Tatarkiewicza ideałami marburczyków. *Historia filozofii* zaś, w tym jej rozdział o Platonie, są efektem konfrontacji tych dwóch sposobów uprawiania filozofii, które Tatarkiewicz poznał, lecz ostatecznie żadnego całkowicie nie zaakceptował.

Ujmując rzecz najkrócej, *Historia filozofii* jest wynikiem podjęcia przez Tatarkiewicza problematyki, do której zachęcili go marburscy nauczyciele, ale sposób jej potraktowania wypływa z zetknięcia się Tatarkiewicza z prężnym środowiskiem lwowsko-warszawskim, Twardowskim i jego uczniami oraz z praktyką dydaktyczną, co widoczne jest w uporządkowaniu problematyki i dokonywanych analizach. W ten sposób ujawnia się też filozofia Tatarkiewicza, filozoficzny pluralizm stawiający wymóg porządku i jasności. W pewnym sensie gorzko brzmi

¹¹¹ „Jego [Tatarkiewicza] twórczość zaspokajała przynajmniej częściowo (żywą u wielu) potrzebę tymczasowego ogarnięcia fundamentalnych problemów metafizycznych – w okresie kiedy w filozofii polskiej przeważały w tej sprawie tendencje likwidacyjne (propagowane zwłaszcza przez Szkołę Lwowsko-Warszawską). A i później historia filozofii w ogóle, a *Historia filozofii* w szczególności, stanowiła dla niejednego ucieczkę przed jednostronną metafizyczną dietą” (J.J. Jadacki, *Rozdział z historii filozofii polskiej*, s. 193). Stosunek do uprawiania historii filozofii wiązał się z antymetafizycznymi tendencjami szkoły, był ich konsekwencją, jakkolwiek łagodniejszą.

wyznanie Tatarkiewicza: „Niejednemu się podobałem, mało kto za mną szedł”¹¹². Być może w istocie tak było, że mało kto za nim szedł, nie byłoby to bowiem łatwe. Jednak to dzięki jego *Historii filozofii* wielu weszło w obszar zagadnień filozoficznych i rozpoczęło własne prace historyczno-filozoficzne.

Two Images of Plato in the Works of Władysław Tatarkiewicz

by Tomasz Mróz

Abstract

The paper discusses two different approaches of W. Tatarkiewicz to Plato and Platonism. As a former student of the neo-Kantian school in Marburg he shared Paul Natorp's reading of Plato's theory of ideas. Tatarkiewicz expressed his agreement with Natorp's interpretation of the ideas as laws and explanations, in a paper titled *A Dispute about Plato* (*Spór o Platona*, 1911). Twenty years later, however, while working on his academic textbook of the history of philosophy, Tatarkiewicz presented Plato's philosophy in a more balanced manner. In his *History of Philosophy* two interpretations of the theory of ideas – traditional, Aristotelian and neo-Kantian – were both presented as well-founded. The differences between these two images of Plato in Tatarkiewicz's works are emphasized. Moreover, some remarks on the reception of the neo-Kantian interpretation of Plato in Poland are presented, as well as the early reaction on the monumental Tatarkiewicz's *History of Philosophy*.

Key words: Władysław Tatarkiewicz, Plato, neo-Kantian, Paul Natorp, reception of the Plato in Poland, the history of philosophy in the 20th century.

¹¹² Cyt. za: A. Kuczyńska, *Władysław Tatarkiewicz*, s. 114; uzupełnieniem tego stwierdzenia jest następująca opinia: „Nie miałem nigdy specjalnych wątpliwości co do tego, że Profesor nie zostawi następcy: zbyt wyjątkowym jest zjawiskiem, by można go było w pełni naśladować, [...] jest pluralistą ze skłonnością do syntez. Szkoły tworzą raczej moniści” (J. Narbutt, *Granice uproszczeń*, „Więź”, R. XII, 1969, nr 7-8, s. 91).